

Lublin, 30 stycznia 2011 roku

Dzień spędzony z Hanią

Pewnego dnia w czasie ferii wstałam rano i miałam dobry humor. Zjadłam śniadanie, umyłam się i uczesałam. Kiedy oglądałam telewizję, zadzwonił do mojej Mamy telefon. Okazało się, że dzwoniła Natałka ? moja koleżanka. Powiedziała, że chce się ze mną umówić na dzisiaj na noc. Natałka przyjechała o 14.30 z mamą. Zaczęłyśmy się bawić, a mama powiedziała, że jedzie po Hanię do przedszkola. Zostałyśmy i dalej się razem bawiłyśmy. Gdy mama z Hanią wróciła, Hania jak zawsze chciała jeść. Zjadła drugi już dzisiaj obiad i przyszła Kamila ? rehabilitantka Hani. Przyszła o 15.30 na dwie godziny. Potem przyszedł Robert ? rehabilitant Hani, więc jeszcze nie mogłyśmy bawić się z Hanią. Gdy skończył, Hania znowu chciała jeść, a jak już zjadła to chciała iść do nas na górę. Bawiłyśmy się razem w Hani pokoju. Ja z Natałką skakałyśmy na olbrzymich piłkach rehabilitacyjnych Hani ? niebieskiej i pomarańczowej. Hania była głównym obserwatorem. Kiedy włączyłyśmy muzykę, ja tańczyłam z Hanią, a Natałka śpiewała. Tańczyłam z Hanią tak, że Hania była w foteliku (pomidor), a ja się z nią kręciłam. Było fajnie (Hania też była bardzo zadowolona). Kiedy pot ze mnie spływał i parowałam, Hania zaczęła ?żmędzić?. Wtedy poszłam po mamę, żeby zrobiła nam tosty. Kiedy jadłyśmy z Natałką tosty, Hania też chciała coś jeść, więc mama nakarmiła Hanię Bakusiem. Hania była tak zmęczona i zadowolona, że zaraz poszła spać. Ja z Natałką jeszcze trochę grałyśmy na komputerze, ale potem poszłyśmy spać. I tak zakończył się dzień.

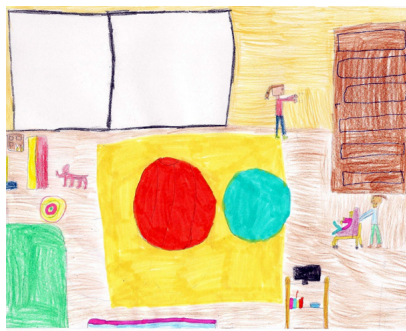
Pozdrawiam serdecznie,

List Julki

Dodany przez Julka Łukasiewicz

sobota, 05 lutego 2011 19:22 - Poprawiony poniedziałek, 07 lutego 2011 00:15

Julia Łukasiewicz



rys. Julka Łukasiewicz